

Ulan Cwenor: Stanisław  
23. B. S. Komp. Dowodz. Pl. Rozp.

M. p. 14 II 1943:

6426

Wd.

6426

## Kwestjonariusz.

~~Stanisław~~ Stanisław urodzony dnia 17 XII 1922 r.

W roku 1935 ukończył 7 klas powszechnych w Chyrowie. Po ukończeniu wstąpił do warsztatu slusarskiego Romana Odrińskiego ucząc się jednocześnie do szkoły Zawodowej "wydziału metalurgicznego" w Trawnie gdzie ukończył 3 klasy. Stan cywilny kawaler. Dnia 17. XII 1939. aresztowany i przebywał w więzieniu w Dobromilu do dnia 7 lutego. Okolicznością aresztowania było oskarżenie o przechowywanie broni i przynależność do Polskiej Tajnej Organizacji. Z braku dowodów został uwolniony i wywieziony 21 lutego na Sybir wraz z rodziną na przymusowe roboty do "Omskiej obłasti" Znamieńskiego

rejoun<sup>9</sup>. Obóz był w lesie obozowy bagnami  
jako mieszkanie były dwa maleńkie  
drewniane „baraki” bardzo niskie. W tych  
barakach były zrobione „pryzmy” dymu rzędami  
tak niskie że zaledwie można było

leżąc przesnąć się na postawie. Jeszcze  
gorzej było z żywnością bo wyładowało  
tak mało że jak gdyby nie własne żywno-  
wość otrzymaną z rannymi za odwieci i  
inne rzeczy można by wyżyć. Chyżjanie  
mieła mowy gdyż było tak dużo ludzi  
że zaledwie można było się przecisnąć.

Obóz nosił nazwę Nowo Jagodinski lesu  
uszczok i ~~zabijacy~~ byli tam, wielu

umarło z wyścieńczenia i różnych  
chorób zakaźnych. Podaje kilka osób  
przebywających razem z nami a to są  
Polesław Sztant, Mieczysław Souwka,  
Mieczysław Ginalski, Józef Chmiel,  
Stanisław Chmiel, Czapota Gregora,  
Czesław Bronisław, Izorek Stanisław

i wielu innych. [Byli to ludzie z <sup>3</sup> ~~arabów~~ <sup>64:6</sup> gdy  
przyjeżdżali, ale wskutek ciężkiej pracy  
i wielkiej plagi jaką były latem komary  
Ostali się niedostępnymi starcami.] <sup>64:9</sup>  
<sup>64:1</sup>

Wczesnym rankiem była poludka i po sporządzeniu  
kontroling chleba z gorącą wodą szło się do  
pracy. Było to przecinanie dróg przez lixua  
bagna dla porządowania rima drogi  
lodowej dla zworu drewna, lub ściąganie  
drewna. Gdy się już zaczęło ściemniać  
potrzebowaliśmy z solwty mokry  
i so pas, i wyzerpanie. Norma była  
tak duża że przy takim odrywaniu  
nie można było wypetnie. Ubranie stanowiły  
patargane Sachmony lub swyje  
przywierzone z domu. I kulture i o innych  
przeżyciach nie było kiedy myśleć. Straszne  
był ostropunek władz N. K. H. D. do Polaków  
za najmniejsze choćby przewinienie karano  
głodem przez parę dni i karcerem i nie  
mówiżę gdy by ktoś osmielił <sup>się</sup> nie wyjść  
na wolność.

Wierzę, że wiadomo chwyciły by być najgorszej choroby.  
Informacji o Polsce nie było żadnych gdyż  
nie dopuszczano żadnych pism i listów  
do Polski można było napisać ale przy  
kewenire listu przez S.K.W.D. prawie nigdy  
nie dochodził do rąk adresata. Na całym  
obszarze był jeden lekarz który i tak prawie  
nigdy nie posiadał środków lekarskich  
Szpital był odległy o 36 km. tak że nie  
było mowy o szpitalu. Śmiertelność była  
bardzo duża gdyż około 300 ludzi zostało  
się more potwora. Zostałem ewakuowany  
w listopadzie 1941 roku. Do Polskiej Armii  
jechałem sam na własną rękę pomóc  
jedynie utrzymaną zawodnikiem Polskiej  
Głównie w Nowosybirsku w Altajach  
Do komisji polskiej stawiałem w  
Guzarach dnia 23 kwietnia.